Nr 404. **Kraków, Wtorek 5 Września 1911.** **Rok XXX.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38	19	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36	18	9	3
w innych państwach	48	24	12	4

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1572.—Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice, Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska, Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski. Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. - Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.

Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Parlament a drożyzna mięsa.

(*Telegr. „N. Reformy"*).

Wiedeń. „Socyalno-demokratyczna Korespondencya" donosi: Prezydyum klubu niemieckich posłów socyalno-demokratycznych wystosowało do prezydenta Sylwestra pismo, w którem, wskazując na rozgoryczenie ludności z powodu zerwania rokowań między rządami austryackim a węgierskim w sprawie przywozu mięsa, jakoteż z powodu wzmagającej się ogólnej drożyzny, prosi, aby posiedzenie Izby posłów zwołał w najbliższych dniach.

Groźba strajku kolejarzy.

(*Tel. „N. Reformy"*).

Wiedeń, 5 września.

Na wczorajszej konferencyi kolejarzy socyalistycznych uchwalono ponownie zażądać podwyższenia poborów kolejarzy o 20 proc. Uchwalono też, na wypadek, gdyby ministerstwo na podwyżkę płac się nie zgodziło, **rozpocząć bierny opór, a gdyby i to nie pomogło, generalny strajk kolejarzy w Austryi.**

Budowa kanałów.

(*Telegr. „Nowej Reformy"*).

Wiedeń, 5 września.

„Neue Freie Presse" donosi ze Lwowa, że w jesiennej sesyi rząd wniesie nowelę do ustawy o drogach wodnych, w której zmieni przedewszystkiem terminy wykonania kanałów. Jako **termin rozpoczęcia** naznaczony będzie **rok 1913**, zaś ukończenia rok 1922. Budowa kanału Zator-Samborek-Kraków zostanie rozpoczętą w bieżącym roku. Zarazem rząd zażąda kredytów na regulacyę rzek w innych krajach koronnych.

Prezydyum Koła polskiego odbędzie jeszcze w tym miesiącu konferencyę z bar. Gautschem, który sprawę kanałów referował już cesarzowi w Ischlu.

Lwów, 5 września.

„Gazeta wieczorna" ogłasza interview z pewną „wybitną osobistością polityczną" w sprawie kanałów. Na pytanie, dlaczego zamierzano przeprowadzić studya innej trasy, odpowiedział ów polityk: Aby wykazać, że kanalizacya Wisły jest niemożliwa i aby wykazać w parlamencie w motywach do noweli ustawy o kanałach, że tylko sztuczny kanał jest możliwy. W pierwszym względzie grały tu rolę finanse (kanalizacya Wisły kosztowałaby 40 milionów koron), a powtóre wzgląd na kulturę kraju, przyczem stanowisko ministerstwa handlu zgadza się ze stanowiskiem Wydziału krajowego galicyjskiego (?)

— Dlaczego odwołano komisye ministeryalne? — zapytał redaktor „Gaz wieczornej".

— Najprawdopodobniej wskutek artykułów, jakie pojawiły się z tego powodu w niektórych organach prasy galicyjskiej („Kuryer Lwowski").

— O ile do zmiany trasy potrzeba zmiany ustawy?

— Zmiany ustawy nie potrzeba, ponieważ ustawa nie przewiduje tego.

— Czy i o ile zmiana trasy stoi w sprzeczności z ustawą i umową rządu z Kołem polskiem z lipca b. r.?

— Tylko o tyle, o ileby mogła opóźnić rozpoczęcie robót.

— Kiedy rząd przystąpi do rozpoczęcia robót?

— Rząd porozumie się z interesowanymi czynnikami i wyczeka decyzyi kraju, w sprawie trasy na zachód od Zatora, poczem bezpośrednio przystąpi do budowy. Należy sądzić, że rząd podejmie na razie niezwłocznie budowę linii niespornej Kraków—Spytkowice—Zator, budowę linii spornej na razie odkładając i pozostawiając rozstrzygnięcie sporu decyzyi czynników interesowanych w kraju.

Sprawa ugody w Czechach.

(*Tel. „N. Reformy".*)

Praga. Namiestnik ks. Thun przybędzie tu we czwartek i w poniedziałek rozpocznie rokowania wstępne w sprawie akcyi ugodowej.

Poseł narodowo soc. Hübschmann omawiał na zgromadzeniu w Pilźnie akcyę ugodową i oświadczył, że zgłoszone swego czasu przez Staroczechów punktacye nie mogą być obecnie brane w rachubę. Obecnie koniecznem jest zawieszenie broni, aby raz doprowadzić do pokoju.

Przygrywka do rokowań.

Praga. Jak „Nar. Listy" donoszą, krajowa dyrekcya skarbowa poleciła swoim podwładnym organom, aby w wewnętrznem urzędowaniu używały tylko języka niemieckiego.

Politycy węgierscy o sytuacyi.

(*Telegr. „N. Reformy"*)

Justh o reformie wyborczej. — Hr. Tisza chciałby represyj.

Koloszwar. Poseł Juliusz Justh przemawiał wczoraj na zgromadzeniu, na którem specyalnie była silnie reprezentowana klasa robotnicza. Justh oświadczył, że rozwikłanie obecnej sytuacyi możliwe jest tylko przez powrót do stanowiska, które było także stanowiskiem korony, że przedewszystkiem należy załatwić reformę wyborczą, a potem dopiero Izba, wybrana na podstawie zreformowanej ustawy wyborczej, przystąpi do załatwienia reformy wojskowej. Mowca wystąpił przeciw temu, by obecny parlament kuryalny mógł cokolwiek uczynić dla wzmocnienia węgierszczyzny.

Nagy Szalonda. Koloman Tisza, przemawiając przed wyborcami o sytuacyi obecnej, oświadczył, że obstrukcya obecnie nie ma najmniejszych widoków osiągnięcia sukcesu. Mowcy byłoby przyjemniej, gdyby nie stosowano żadnych przymusowych środków, jednakże w decydującej chwili otwarcie wyznaje, że nie wahałby się ani chwili chwycić się odpowiednich środków, któreby przywróciły prawa większości.

Epidemia cholery.

(*Telegr. „N. Reformy".*)

Na Węgrzech.

Budapeszt. Muzyk Karol Reisner, który zachorował wśród objawów, podejrzanych o cholerę, zmarł wczoraj w szpitalu dla chorób zakaźnych. — Bakteryologicznie stwierdzono cholerę.

Na jednym z holowników zachorował wczoraj wśród objawów podejrzanych o cholerę sternik Riegier.

W Dalmacyi.

Wiedeń. W Dalmacyi stwierdzono wczoraj nowy wypadek cholery.

Straszne żniwo cholery w Turcyi.

Konstantynopol. Według oficyalnych doniesień, wczoraj zaszło 33 wypadków zasłabnięć i 25 śmierci na cholerę. **Cholera rozszerza się w Brussa,** gdzie dziennie wydarza się 30 wypadków śmierci.

Rada ministrów odrzuciła ze względów budżetowych żądanie burmistrza Konstantynopola o przyznanie 100.000 funt. na budowę szpitali cholerycznych.

Konstantynopol. W obozie koło Sirra Burnu **zmarło w ubiegłą środę 1500 żołnierzy,** którzy wrócili z Albanii, a których zatrzymano w kwarantannie. **W piątek zmarło 1850 żołnierzy.** Z 40 oficerów pozostało przy życiu tylko 6. Wszyscy ci żołnierze wrócili z Albanii parowcem transportowym „Besini Alem". Kilku żołnierzy zachorowało następnie na cholerę, która rozniosła się potem na cały obóz.

Z poselstwa angielskiego i francuskiego w Terapii obserwowano za pomocą dalekowidzów grzebanie zmarłych żołnierzy.

Generał Mahmut Szefket pasza zarządził surowe ukaranie intendantów, którzy zaniedbali żołnierzy.

Następca tronu na manewrach niemieckiej floty.

(*Telegr. „N. Reformy."*)

Kilonia. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand przybył tu o godzinie 4·50 po południu. — Na dworcu powitał go cesarz Wilhelm. Arcyksiążę przybrał mundur marynarki niemieckiej. Po przejściu przed frontem kompanii honorowej, odjechał arcyks. wraz z cesarzem do portu i zamieszkał na „Hohenzollernie". Chorągiew arcyks. wywieszono obok cesarskiej; stojące w porcie okręty dały 21 strzałów powitalnych.

Berlin. „Nordd. Allgem. Zeitung" donosi, że kanclerz Rzeszy udał się do Kilonii z okazyi spotkania cesarza Wilhelma z arcyks. Franciszkiem Ferdynandem.

Wiedeń. „Corresp. Wilhelm" donosi z Kilonii: Z okazyi udziału arcyks. Franciszka Ferdynanda w manewrach niemieckiej floty cesarz Franciszek Józef nadał wielkiemu admirałowi Tirpitzowi wielki krzyż orderu Stefana, admirałowi Holzendorfowi wielki krzyż orderu Leopolda, kontradmirałowi Scherrowi wielki krzyż orderu Franciszka Józefa, nadto szereg odznaczeń dla niemieckich oficerów marynarki.

Lasy płoną.

(*Tel. „N. Reformy"*).

Gorzewo. (Landsberg nad Wartą). Pożar lasów w Königswaldzie i Reitzenstein zniszczył dotąd **8.000 morgów drzewostanu**, oraz dwie leśniczówki, młyn i kilka innych budynków. Szkoda wynosi dotąd przeszło 3 miliony marek. Wojsko bierze udział w akcyi ratunkowej.

Praga. Koło miejscowości Fassmaurant w Bawaryi wybuchł pożar lasu, który wyrządził ogromne szkody. Spłonęło 30.000 sążni kwadratowych drzewostanu.

Z Austryi i Węgier.

(*Tel. „N. Reformy".*)

Przeciw drożyźnie.

Berno (mor.). Wczoraj odbyły się tu dwa zgromadzenia w sprawie ogólnej drożyzny, urządzone przez socyalnych demokratów.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Sejm wczoraj po 4 imiennych głosowaniach przerwał obrady.

Bar. Gautsch w Budapeszcie.

Budapeszt. Prezydent ministrów bar. Gautsch przybył tu wczoraj o godz. 6 min 40 wieczorem. Dziś przed południem złoży wizytę węgierskiemu prezydentowi ministrów, jakoteż innym członkom rządu węgierskiego.

Pożar fabryki.

Mako. W Merzö Hegyes pożar zniszczył wielką fabrykę dla przerobu konopi. Szkoda wynosi 250.000 K.

Irredenta włoska.

Tryest. Włoski socyalistyczny publicysta Vincenzo Vacera został stąd przez tutejsze władze wydalony. Był on korespondentem socyalistycznego włoskiego dziennika w Rzymie „Avanti" i brał udział w akcyi irredentycznej na Pobrzeżu.

Nowy prezydent regencyi poznańskiej.

(*Telegr. „N. Reformy"*).

Poznań. Zapowiadane od kilku tygodni ustąpienie nadprezydenta regencyi poznańskiej Waldowa stało się faktem. Następcą Waldowa zamianowany został prezydent regencyi opolskiej Schwerin.

„Gioconda".

(*Tel. „N. Reformy"*).

Paryż. Kelner Armand Gueneschat oświadcza, że jest gotów za cenę 200.000 franków i bezkarności wskazać miejsce, w którem ukryto „Monnę Lizę". Sądzą, że jestto denuncyacya, ale twierdzą też, że może chodzi tu o mistyfikacyę.

Paryż, 5 września.

„Matin" donosi, że kelner Gueneschat zgłosił się wczoraj na policyi i oświadczył, że pewien Rosyanin, człowiek bardzo majętny, posiada u siebie skradziony w Luwrze obraz „Mona Liza". Rosyanin ów jest sadystą i jak jego służący opowiada, obraz został w kilku miejscach sztyletem przedziurawiony.

Rosya i Serbia.

(*Telegr. „N. Reformy".*)

Petersburg. Z okazyi zaślubin ks. Heleny serbskiej z w. ks. Janem Konstantynowiczem półurzędowa „Rossia" pisze, że chociaż małżeństwa między członkami dynastyj straciły swe poprzednie znaczenie polityczne, to przecież nie da się zaprzeczyć wielki wpływ takich małżeństw na los historyi narodów. Rosya zawsze popierała Słowian na Bałkanie. Obecnie, kiedy właśnie na półwyspie bałkańskim zostały zakończone i państwa słowiańskie mogą oddać się pracy kulturalnej, może być naród rosyjski przekonany, że imię rosyjskie po wszystkie czasy będzie kochane i poważane przez cały Bałkan. „Rossia" kończy wyrażeniem nadziei, że nowy związek rodzinny służyć będzie dobru wielkiej idei serbskiej, której stałym i wiernym obrońcą było zawsze państwo rosyjskie i rosyjscy monarchowie.

Rabunek 100.000 rubli w pociągu.

(*Tel. „Nowej Reformy".*)

Petersburg. Ze stacyi Podgoreńko na linii Rjezań—Ural donoszą, że w pociągu pocztowym dokonano napadu na kasyera kolejowego i zrabowano pakiet, zawierający 100.000 rubli w papierach i 1100 w złocie.

Losy byłego szacha.

(*Telegr. „N. Reformy"*).

Ardebil. W Nira milicya Szachsewenów przeszła na stronę Mohameda Alego.

Petersburg. „Rjecz" donosi z Teheranu, że wojska eks-szacha zostały pobite przez wojska rządowe w pobliżu Mesenderan.

Telegramy

z dnia 5 września.

Berlin. Turecki następca tronu odjechał wczoraj przed południem do Essen.

Proces Macocha.

Piotrków. Rozprawa przeciw Macochowi odbędzie się przy drzwiach otwartych. Prawo wejścia na salę mają jedynie osoby, które wyrobiły sobie pozwolenie.

Papież przeciw karze śmierci.

Rzym. Jak donoszą pisma miejscowe, papież Pius X przygotowuje dokument, w którym wyraża zdanie, przeciwne karze śmierci. Papież podobno zamierza dokument ten przesłać wszystkim koronowanym i niekoronowanym głowom państw oraz ciałom prawodawczym, aby myśl zniesienia kary śmierci zyskała coraz więcej poparcia i rozszerzała się jak najbardziej.

Konferencye marokańskie.

Berlin. Konferencye między Kiderlenem Wächterem a Cambonem zostały wczoraj podjęte.

Rewia francuskiej floty.

Tulon. Prezydent Fallieres odbył wczoraj rewię floty wojennej. Okręty rozwinęły się na linii, 15 kilometrów długiej. — W rewii wzięło udział 90 okrętów wojennych z załogą 30.000 ludzi. W towarzystwie prezydenta znajdował się minister wojny i prezydenci Izby deputowanych i senatu.

Tulon. Po rewii floty odbył się bankiet, na którym prezydent Fallieres gratulował marynarce, że wstąpiła na drogę, u końca której Francya nie mając obecnie powodu do obaw, rozwinie swą akcyę w ten sposób i tak dalece się wzmocni, że bez niebezpieczeństwa niepowodzenia będzie mogła wszelkim ewentualnościom stawić czoło. Prezydent wzniósł kielich na cześć armii i marynarki, których duma zasadza się na tem, by służyć narodowi, by ten naród był silnym i poważanym i jaśniał przymiotami swego geniusza.

Rozruchy z powodu drożyzny.

Bruksela. Ruch w centrum przemysłowem przybiera charakter bojkotu wszystkich rolniczych produktów przez pośredników-handlarzy i konsumentów. Rzeźnicy uchwalili od dziś zastrejkować. Gospodynie chcą w środę urządzić w Brukseli demonstracyę. Burmistrze z okręgu przemysłowego domagają się od rządu zniesienia ceł na środki żywności.

Śmiertelne dożynki.

Berlin. W Reinickendorf w czasie dożynków wybuchł na jednym wozie pożar. W płomieniach zginęło jedno 3-letnie dziecko, a sześcioro innych dzieci i trzy osoby dorosłe doznały ciężkich poparzeń.

Wypadek podczas ćwiczeń.

Amsterdam. Z Battawii donoszą, że na pokładzie okrętu wojennego „Ks. Henryk" podczas ćwiczeń w strzelaniu wskutek nieszczęśliwego wypadku 3 ludzi zginęło, 5 odniosło ciężkie, a 7 lekkie rany.

Pożar w Glasgowie.

Glasgow. W wielkim składzie przy ul. Morison wybuchł pożar, który zniszczył cały sklep. Szkoda wynosi przeszło 100.000 f. szt. Drugi pożar wybuchł w obwodzie Ticongate i zniszczył wielki kompleks domów. Podczas akcyi ratunkowej 4 strażaków odniosło rany.

Kronika lwowska.

(*Telefonem*)

Lwów, 5 września.

Ciekawe zeznania wspólnika Wasińskiego. Joachim Szwarcer, wspólnik Wasińskiego, odsiadujący karę w „Brygidkach", zgłosił się do zarządu więzienia i oświadczył, że niejaki Nadel, który ma realność na Zniesieniu, skupował od Wasińskiego biżuteryę. Policya przeprowadziła u Nadla rewizyę, po której go aresztowano, a także i jego syna Zygmunta. Szwarcer oświadczył dalej, że Zygmunt Nadel był zatrudniony w domu bankowym Jakóba Stroh; przed kilku laty wysłano go raz na pocztę z 16.000 koron, których jednak nie nadał, gdyż rzekomo je zgubił. Aresztowano go wtedy, lecz z braku dowodów wypuszczono na wolność. Otóż Szwarcer zeznał, że młody Nadel przyznał się przed nim, iż te 16.000 koron skradł i oddał ojcu — Policya wdrożyła śledztwo w tym kierunku.

Drożyzna we Lwowie. Z każdym niemal dniem wzrastają ceny najgłówniejszych produktów spożywczych, stwarzając wprost rozpaczliwą sytuacyę dla ludności mniej zamożnej, a tembardziej dla ludzi biednych, liczących się z każdym groszem. Za funt mięsa cielęcego każą sobie płacić 1 K 30 hal., za wieprzowe 1 K 28 hal., za wołowe przeszło koronę. Funt masła kosztuje 1 K 68 hal., deserowe zaś przeszło 2 K, jaje po 8 hal., drogie są też ziemniaki i jarzyny. Na narzekania gospodyń odpowiadają rzeźnicy, że bydło bardzo drogie, a w dodatku nie można go dostać z powodu panujących ciągle chorób i zamykania całych powiatów.

Cyganiewicz-Zbyszko II, brat Stanisława, mocował się w niedzielę na ogromnem boisku Towarzystwa zabaw ruchowych z Amerykaninem J. Westergaardem. Walka toczyła się sposobem catch-as-catch-can, tj. „chwytaj, gdzie możesz". Przebieg walki opisuje „Kuryer Lwowski", jak następuje:

Wł. Cyganiewicz, to prześliczny okaz atlety. Rosły, szczupły, o długich rękach, długich nogach — bardzo szerokiej piersi i zgrabnie osadzonej głowie. Mięśnie ma potężne, niepokryte prawie tłuszczem, znamionujące niepospolitą siłę. Okazał ją też w spotkaniu zaraz w początku i do końca górował nią znacznie nad swoim przeciwnikiem. To w połączeniu z niezwykłą gibkością, zręcznością i szybkością ruchów dało mu rychłe zwycięstwo. Wedle przepisów walki położył — znacznie cięższego od siebie — Westergaarda dwukrotnie. Pierwszy raz w czasie 7, drugi raz w czasie 8 minut. Położył go zaś dwa razy tym samym chwytem — na obie łopatki i jedno biodro. Publiczność entuzyastycznie oklaskiwała i wznosiła okrzyki pod adresem Cyganiewicza.

O mistrzostwo Galicyi. Prócz walki zapaśniczej Cyganiewicza młodszego z Westergaardem, miał Lwów w niedzielę drugą sportową emocyę. Odbyły się tu bowiem na drodze stryjskiej wyścigi kolarzy o mistrzostwo Galicyi. Z Krakowa wzięli w wyścigach udział Wołoszynowski i Łowczyński, z Żywca Jänich i 8 rowerzystów ze Lwowa.

Mistrzostwo zdobył Szechiński ze Lwowa, przybywszy do mety w 4 godz. 3 min. 3 sek., drugi przybył Wołoszynowski z Krakowa w 4 godz. 22 min. 30 sek., trzeci Jänich w 4 godz. 36 min. 10 sek., czwarty Blicharski (Lwów).

Kronika.

Kraków, wtorek 5 września.

Kalendarzyk kościelny: Wawrzyńca bw. i Makarego.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 5 min. 02; zachód o godz. 6 m. 16; długość dnia godzin 13 min. 14.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Przeważnie pochmurno, burze, niższa temperatura, silne wiatry.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Złota czaszka".

Teatr ludowy w parku Krakowskim: „Krowoderskie zuchy".

Salon Powszechnego Związku artystów malarzy i rzeźbiarzy (Mały Rynek l. 6 I p.) od godz. 9—11 i od 3—6. Wstęp wolny.

Wystawa w Tow. sztuk pięknych otwarta od 11 do 4 po południu.

Dar Narodowy 3 Maja. Zarząd główny Tow. Szkoły ludowej, pragnąc jaknajrychlej zamknąć składki na tegoroczny Dar Narodowy 3 Maja, uprasza o nadesłanie list składkowych z zebraną na nie gotówką, względnie o zwrot list samych, jeżeli na nie żadne nie wpłynęły datki.

Wieczór kabaretowy „Ula". Wesołe grono artystów-amatorów lwowskich, zorganizowane w nadscenkę literacko-artystyczną pod nazwą „Ul", w wędrówce swej letniej po zdrojowiskach galicyjskich, zawadziło o Kraków i urządziło wczoraj w sali restauracyi Drobnera pierwszy z cyklu zapowiedzianych wieczorów. Rozgłos niezwykłego powodzenia, jaki poprzedził występy „Ula", sprawił, że zaciekawiona publiczność zapełniła doszczętnie obszerną salę hall koncertowej przy plantacyach. Pomimo, że Kraków, który jest ojczyzną „Zielonego balonika", ma w kierunku zabawy kabaretowej wysubtelniony smak i dosyć daleko idące wymagania, produkcya „Ula" odniosła pełny sukces. Drużyna lwowska wyprawiła na estradę kilka doskonałych sił, których wokalne, deklamacyjne popisy mają w całem tego słowa znaczenia charakter kabaretowy, o programie interesującym, zarówno dowcipem aktualnym, jak wykwintną literacką formą, skojarzoną zręcznie z muzyką. Wyborny, pełen jowialnego humoru conferencier trupy, Tersytes (p. Jerzy Bandrowski), poprzedza każdy ustęp programu krótkiem przemówieniem do publiczności, poczem następują kolejno objęte programem popisy.

Witani kabaretowym rytmicznym oklaskiem wykonawcy, nawiązali od pierwszej chwili nić poufałej sympatyi z publicznością. Wesoły Kiwdul Talalner, z miejsca rozbawił słuchaczy piosenką „Ciekawość", a w części drugiej do łez rozśmieszył audytoryum humorystyczną parodyą obrońcy sądowego; p. Kaliciński z prawdziwym sentymentem nucił balladę dziadowską i w całym szeregu obrazków szkolnych, odtwarzał sceny z życia studenckiego. Doskonała „Pieśń nocy" z repertoaru apasza, dała W. FF. sposobność rozwinięcia zajmującej charakterystyki paryskiego włóczęgi. — Niemniej szczere oklaski zdobywała „jedynaczka" trupy Hala Milucha za szereg zręcznych piosnek. Dopełnił programu zawsze mile witany dyr. Wł. Barącz, niezrównany w swych humorystycznych reprodukcyach deklamatorów i kompozytorów. Rzęsiste oklaski, jakiemi publiczność przyjmowała popisy wszystkich członków kabaretu, ustalą powodzenie i dalszym trzem zapowiedzianym wieczorom „Ula".

Strajki w Krakowie. Od kilku dni panuje w Krakowie bezrobocie robotników tapicerskich. Powodem strajku jest nieuwzględnione żądanie podwyższenia wynagrodzenia o 25 prc.

Majstrowie krawieccy z magazynów konfekcyi damskiej strajkują także od kilku dni z powodu zbyt niskiego wynagrodzenia. Robotnicy krawieccy na zwołanem onegdaj zgromadzeniu postanowili solidaryzować się z żądaniami majstrów krawieckich i uchwalili, że w razie, gdyby żądania strajkujących nie zostały uwzględnione, to oni również przyłączą się do strajku.

Wpisy do uzupełniających szkół przemysłowych w Krakowie odbędą się w dniach 10, 11, 12 i 13 b. m., t. j. w niedzielę, poniedziałek, wtorek i środę od godziny 6—8 wieczór. Uczniów należy wpisywać w następującym porządku: 1) uczniów szewskich, szatnio-tkackich, do szkoły przy ul. Lubomirskiego, 2) uczniów krawieckich do szkoły na Smoleńsku, 3) uczniów budowlanych, mechaniczno-technicznych do szkoły na Kleparzu, 4) uczniów budowlanych i mechaniczno-technicznych zamieszkałych w dzielnicy VIII (Kazimierz) do szkoły przy ul. Dietlowskiej, 5) uczniów zawodów spożywczych, szatnio-tkackiego i przemysłu artystycznego do szkoły przy ul. Wąskiej.

Nauka w tych szkołach rozpocznie się dnia 14 b. m.

Zdjęcia katastralne. Magistrat krakowski donosi: W celu utrzymania ewidencyi nowych zdjęć katastralnych miasta Krakowa, przeprowadzi oddział reambulacyjny ewidencyi katastru podatku gruntowego w Krakowie pomiary w dzielnicy VI „Wesoła" i VIII „Kazimierz" w miesiącu wrześniu 1911 r.

Z sali sądowej. (Zbrodnia oszustwa). Wczoraj stawał przed krakowskim trybunałem przysięgłych bronzownik z Podgórza, Jan Petrykiewicz, oskarżony o to, że w czasie od 1 marca 1895 r. do marca 1911 r. pobierał za nieżyjącego już ojca swego Franciszka pensyę emerytalną i w ten sposób wyrządził władzy skarbowej szkodę na sumę 3876 koron. Jako współwinną oskarżyła prokuratorya matkę, Maryę Petrykiewiczową.

Rozprawie przewodniczył radca sądowy Gulkowski, oskarżał prokurator dr Lang, bronił adw. dr Goldblatt.

Przysięgli zaprzeczyli prawie jednogłośnie postawione im pytania, dlatego też trybunał na podstawie powyższego werdyktu wydał wyrok, uwalniający oboje oskarżonych.

Kradzież w klinice. Prof. uniw. dr Jan Piltz, zamieszkały przy ul. Kopernika l. 23, doniósł wczoraj policyi, że niewiadomy sprawca skradł z nowo wybudowanej kliniki psychiatrycznej znaczną część przyrządów i narzędzi naukowych. Szkoda na razie nie da się określić.

Usiłowane samobójstwo. Stanisław Tatara, wyrobnik, zamieszkały na Zwierzyńcu l. 88, upiwszy się wczoraj, usiłował sobie odebrać życie. — W tym celu udał się nad Wisłę i okręciwszy sobie sznur około szyi, powiesił się na słupie telegraficznym. Agent policyjny Susołowski, pełniący służbę na Zwierzyńcu, zauważył jakieś podejrzane

ruchy koło słupa, udał się na miejsce i odciąwszy sznur, „uratował" samobójcę. Tatara, sprowadzony na inspekcyę, oświadczył, że powodem targnięcia się na życie było złe pożycie z żoną, która go ciągle sekuje.

Energiczny kupiec. Markus Gerschon, właściciel sklepu z żelazem przy placu Wolnica l. 5, postępuje ze swoimi gośćmi bardzo energicznie. Wczoraj weszli do jego sklepu Jan Dziendzielewicz i Józef Bulwiński, murarze, celem zakupna naczyń. Kupiec jednak, podejrzywając gości o nieczyste zamiary, nietylko, że im towaru nie udzielił, ale wyrzucił ich ze sklepu, grożąc kosą. — Na ulicy powstało wskutek tego wielkie zbiegowisko i kto wie do czego byłoby doszło, gdyby nie interwencya organu bezpieczeństwa, który zabrał wszystkich pod telegraf, gdzie po spisaniu protokołu, kupiec z gośćmi się rozstał.

Nieszczęśliwy wypadek przy pracy zdarzył się wczoraj w Podgórzu Wincenty Odrzywałek, z zawodu cieśla, poślizgnąwszy się przy pracy, upadł i doznał złamania nogi prawej w kostce. Zawezwane pogotowie po zaopatrzeniu odwiozło nieszczęśliwego do szpitala.

Awantura. Wielkie zbiegowisko wywołał wczoraj przy ul. Krakowskiej czeladnik rzeźnicki Józef Chachlowski. Awantura powstała wskutek nieporozumienia czeladnika z majstrem Chaimem Wermuthem. Policya uspokoiła zażartego rzeźnika.

Aresztowania. Wczoraj aresztowała policya Kiebzaka Józefa, Jóźkiewicza Józefa i Jaśkiewicza Franciszka za kradzieże wózka ręcznego, desek i bucików.

Wielki pożar w Podgórzu. Wczoraj o godzinie drugiej po południu wybuchł w realności p. Sary Rakower przy ul. Kalwaryjskiej l. 33 ogromny pożar. W realności tej znajduje się fabryka beczek. Pożar, z niewiadomej na razie przyczyny powstały, wybuchł w magazynie, gdzie znajdowały się materyały drewniane na beczki. Ogień ogarnął w jednej chwili cały wielki magazyn i zniszczył doszczętnie wszystko, co się tam znajdowało. Suchy materyał drewniany, przygotowany na zimę dla wyrobu beczek, ułatwiał w wysokim stopniu rozszerzanie się ognia.

Na miejsce pożaru przybyła straż podgórska i cztery plutony krakowskiej straży i tylko dzięki bardzo energicznej pracy obu straży zawdzięczać należy, że się pożar nie rozszerzył dalej.

Pożar trwał przez cztery godziny. Szkoda w części ubezpieczona, wynosi około 15.000 K.

Pożar w Radłowie. Z Radłowa donoszą nam: Onegdaj wybuchł pożar na przedmieściu, zwanem Wolą radłowską. Z powodu posuchy ogień szerzył się z gwałtowną szybkością. Akcya ratunkowa z powodu braku wody, gdyż oba stawy, znajdujące się w pobliżu, wyschły zupełnie, była bardzo utrudnioną. Ogień zniszczył 15 zabudowań z całą tegoroczną krescencyą; ocalał jedynie dom kowala, znajdujący się na końcu ulicy. Śledztwo, przeprowadzone przez żandarmeryę, wykazało, że ogień wybuchł w jednym ze spalonych domów od iskry z żelazka do prasowania.

Fałszerstwo banknotów 100-koronowych. — Bank austro-węgierski ogłasza: Niedawno puszczono w obieg w Czechach falsyfikat banknota 100-koronowego z r. 1910. Jest on sporządzony drogą foto-mechaniczną i co do ogólnego wrażenia zgadza się zupełnie z prawdziwą stukoronówką. Przy bliższem obejrzeniu jednak można spostrzedz, że rysunki na stronie niemieckiej między wielkiemi liczbami „100" znajdującemi się w środku i na prawo, są inaczej wykonane, niż na banknocie prawdziwym. Szczególnie znamienną cechą falsyfikatu jest to, że ornamenty, otaczające główny obraz i gwiazda okalająca wielkie liczby „100" po stronie węgierskiej i niemieckiej są na falsyfikacie identyczne, gdy na prawdziwym banknocie te części obrazu są po obu stronach odmienne.

Gdy się więc prawdziwy banknot tak złoży, żeby zarówno obie głowy kobiece, jakoteż obie duże liczby „100" widoczne były obok siebie, okazuje się, że obie podobne rozetki naokoło liczby „100" i rozetki obok głowy są nierówne co do swej formy. Gdy tak samo się złoży notę podrobioną, widzi się, że te ornamenty są równe.

Represye prasowe w Warszawie. Redakcya „Kuryera Porannego" skazana została w drodze administracyjnej na 300 rs. grzywny za artykuł, omawiający sprawę Macocha.

Macoch w Petersburgu. W petersburskich kołach sądowych twierdzą — jak zapowiada „Petersb. Listok" — że Damazy Macoch przed wstąpieniem do klasztoru jasnogórskiego mieszkał przez pewien czas w Petersburgu, skąd jednak za rozmaite „sztuczki" został wydalony.

Szkoły talmudyczne w Królestwie. Jedno z żydowskich pism warszawskich ogłasza, że pewien rabin ogłosił list do gmin wyznaniowych, w którym nawołuje do rozpowszechnienia wśród żydów bezpłatnych wyższych uczelni talmudycznych. Prawie w każdym mieście i miasteczku zbierają już rabini fundusze na ten cel.

Ryby w wulkanach. Po ostatnim wybuchu wulkanu Paramuszir, na jednej z wysp Kurylskich, znaleziono wiele ryb nieżywych wśród wyrzuconych przez wulkan kamieni, popiołu i lawy. Fakt ten jednak — jak sobie wkrótce przypomniano — nie był odosobniony. O podobnych wypadkach wspominał już Aleksander Humboldt w swojej „Podróży do krajów podzwrotnikowych nowego kontynentu", tudzież przyrodnik Agassiz w swem klasycznem dziele o rybach.

Przystępnie zaś tłomaczy to niezwykłe zjawisko prof. Giraroin następująco:

Niektóre wulkany wybuchają stosunkowo nader rzadko. Dziesiątki lat, a nawet stulecia mijają, zanim wygasły wulkan przejdzie na nowo w stan czynny. W tym też czasie wypełnia się lejkowatej formy krater wodą z opadów atmosferycznych, bądź też przenikającą drogą podziemnych kanałów. Tak powstał wkrótce w kraterze nieczynnego wulkanu naturalne jezioro. Do tego przedostaje się z czasem młody płód rybi i jeżeli woda nie jest nadto słona i nie zawiera zbyt wielu przenikających z głębi wulkanu gazów trujących, łatwo się w takiem jeziorze aklimatyzuje i rozmnaża.

Przejdzie podobny wulkan, po długim okresie spokoju w stan czynny, to przenikające z jego głębi gorąco — ogrzewa wodę jeziora do wrzenia. — Skutkiem tego ryby giną, jak inni mieszkańcy jeziora.

Wtedy wyrzuca je wybuch wulkanu i rozrzuca po okolicy w promieniu nieraz milowym, jak to miało miejsce przy ostatnim wybuchu wulkanu na wyspie Trynidad.

Ryby, wyrzucane przez wulkany, należą zawsze do jednego gatunku, zwanego w Ameryce południowej „Prennadillas". Są to te same, które zamieszkują podziemia pustyni Sahary, a które często przedostają się do przewodów studzień artezyjskich. — Ryby te, żyjąc w ciemni, drogą dostosowywania się do warunków, mają podobnie jak odmieniec jaskiniowiec, organy wzrokowe w stanie zaniku.

GUSTAW af GEIJERSTAM.

STARA BIBLIA.

W pokoju bibliotecznym na proboszczówce siedziało dwóch księży: stary ksiądz i młody, który przybył w odwiedziny do starego i zarazem, aby się przed nim użalić i rady u niego zasięgnąć. Niedawno opuścił on uniwersytet, a życie rzeczywiste, które zaczął poznawać, przerażało go tem więcej, im głębiej czuł potrzebę i obowiązek czynu. — Siedzieli nawprost siebie. Rozmawiali o kraju i ludziach, o ich obyczajach i wadach. Kiedy mówili, słyszeli tylko własne głosy i słowa, które przemyśleli i wypowiadali, a kiedy na chwilę zamilkli, dzwonił im w uszach szum pobliskiego morza i mocny poszum wiatru koło starej plebanii. Wkońcu zdawało im się, jakoby samotnie siedzieli tam na dworze, wśród tego nieskończonego szumu i usiłowali ćwiczyć się w wierze, aby przez nią módz uciszyć naturę. Obaj czuli to, jednak każdy na inny sposób. Jeden z nich był bowiem już starcem i prawie, że zapomniał już o księgach. Natomiast znał dobrze drogi i ścieżyny, któremi szło życie i mógł z uśmiechem myśleć o tem, jak ongi przed laty sam też chciał czynić to, co było niemożliwością. Drugi zaś młody miał umysł pełen nauki książkowej, która miała taką nad nim władzę, że nawet wierzyć nie chciał, żeby rzeczywistość była taką, jak ją sam widział. Wszystko dokoła niego napełniało go goryczą, szczególniej spokój z jakim stary ksiądz słuchał jego wybuchów gniewu. — — — —

Siedzieli obaj pogrążeni w myślach; młody starał się odgadnąć, co mu odpowie doświadczony mąż — stary zaś zastanawiał się, czy wogóle ma dalej rozmowę prowadzić, czy też raczej pozostawić życiu samemu nauczenie jego praw młodego księdza. A kiedy tak siedzieli, słuchali obaj szumu morza — każdy na swój sposób go rozumiejąc — i ujrzeli na morzu przybijającą do brzegu łódź z dużym żagiem.

— Goście jacyś przybywają — rzekł pastor. — A sądząc według łodzi, to ktoś z daleka. Przypuszczam, że to łódź z Nordsundu.

Młody powstał, chcąc odejść. Ale stary skinął ręką, dając znak, by pozostał:

— Jesteś także duchownym i możesz być obecnym.

Obaj usiedli przy dużem, czarnem biurku i czekali. Wikary spoglądał na urwiska, ciągnące się wzdłuż morza, a pastor nad czemś rozmyślał. Myślał o mieszkańcach okolicy, których polubił, ponieważ ich poznał i miał wrażenie, jakby ich teraz musiał bronić przeciw napaściom i podejrzeniom. Było bowiem coś w sposobie mówienia młodego księdza, co podsunęło mu myśli takie. Obaj zaś, i stary i młody, czekali na gości, jakby ci mieli co wspólnego z ich rozmową, i pilnie nadsłuchiwali każdego odgłosu, jakby wizyta ta z odleglejszej nadmorskiej wioszczyny miała im dać odpowiedź na wszystkie wypowiedziane i niewypowiedziane zapytania.

I kiedy wkońcu usłyszeli szmer za drzwiami i pukanie nieśmiałe, odetchnęli lżej.

— Proszę — zawołał pastor.

Za drzwiami słychać było szmer, jakby jakichś głosów, ale nikt nie otwierał.

Wtedy stary pastor powstał i sam podszedł do drzwi, aby je otworzyć, młody zaś siedział na swem miejscu i bystro patrzył na wchodzących.

We drzwiach stanął młody człowiek, odziany wytłuszczoną kapotą; miał grube rysy twarzy, jasne, błyszczące oczy, grube wargi i krótko strzyżoną jasną brodę. W pończochach przystanął u progu i skłonił się — buty zaś, specyalne do używania na wedzie, zdjął był w sieni i tam je zostawił. Skoro wszedł do pokoju, śmiało rozejrzał się wokoło, a jednak zdawał się być trochę nieśmiałym. Próbował się uśmiechnąć, uśmiech zamarł mu jednak w kątach ust, a oczy spoglądały poważnie, jak i przedtem. Tuż za nim stała niewiasta. Twarz miała zasłoniętą chustką, którą głęboko na czoło zsunęła z głowy, a cała postać owinięta była również chustką, którą obydwoma rękami przytrzymywała. Stała jak mogła najbliżej koło mężczyzny i oczu wcale nie podnosiła.

Pastor przywitał ich przez podanie im ręki, poczem usiadł znów przy swem biurku i skinął na nich, by się przybliżyli. Oni jednak pozostali przy drzwiach, kobieta wciąż jeszcze stała poza plecyma mężczyzny. Kilkakrotnie musiał pastor ich pytać, poco przybyli, nim usłyszał odpowiedź.

— Sprawa jest taka — odezwał się wkońcu młody człowiek — że chcemy się ożenić.

Pastor otwarł księgę i wyszukał ich nazwiska.

— Przystąp bliżej, Janie Errsonie — rzekł.

Młody człowiek przybliżył się.

— I ty także — dodał pastor, zwracając się do kobiety, stojącej przy drzwiach.

I ona więc postąpiła bliżej; gdy szła, odsunęła z oczu chustkę, ukazując młodą twarz o pięknych rysach i ładne głębokie oczy. Gdy tak stała i poczuła wzrok obu obcych mężczyzn, spuściła oczy i zaczerwieniła się. Wiedziała bowiem, że tajemnicy swej dłużej już ukryć nie może, gdyż zdradza ją figura. I młody pastor się zarumienił. Uczynił ręką ruch nagły i gwałtowny, jakby zobaczył coś obrzydliwego i powstał. — Ale stary pastor spojrzał na niego i rzekł rozkazująco i spokojnie zarazem:

— Siedź cicho i pozwól mnie mówić lub milczeć, jak zechcę. — Poczem zwrócił się do młodego człowieka, który spoważniał i z zakłopotaniem spoglądał na swą towarzyszkę, jakby jej w czemś chciał dopomódz, a nie mógł.

— Czy masz tyle, żeby się módz ożenić? — zapytał pastor.

— Mam dom i łódź i saki — odrzekł parobczak — i niewiele mam długów.

— Hm — rzekł pastor — zdaje mi się, żeście wcześniej powinni byli przyjść. Teraz pewnie chrzest wnet po ślubie nastąpi.

Leciuchny uśmiech przebiegł po twarzy parobczaka; szybko spojrzał na swą towarzyszkę, która wciąż jeszcze stała skulona i z miną taką, jakby właściwie nic nie słyszała i nie rozumiała. Potem spojrzał prosto w oczy pastorowi i rzekł:

— Istotnie, powinniśmy byli przyjść wcześniej. Ale nie mieliśmy czasu.

— Czasu?

— Tak jest. To było właśnie w czasie największego połowu. I mamy daleką drogę.

Milczał chwilę, jakby się namyślał:

— Inaczej bylibyśmy przyszli wcześniej — dodał z rozwagą.

— Czy ona żyje z tobą? — zapytał pastor.

— Tak jest — odparł chłop. — Musiałem mieć kogoś, ktoby mi pomagał w domu i naprawiał sieci teraz, kiedy matka moja nie żyje.

— A przedtem nie myśleliście o tem, aby się ożenić?

— Nie.

Pastor nie rzekł nic więcej, lecz spisał protokół, poczem zawołał swego parobka na drugiego świadka i polecił najpierw Janowi Erssonowi i jego narzeczonej podpisać. Młoda kobieta podpisała się imieniem Anna Olsdotter, pismem dziecinnem, szkolnem — poczem skłoniła się głęboko przed pastorem i chciała wyjść. Ale pastor skinieniem dłoni ją powstrzymał i podał pióro wikaremu, aby ten jako pierwszy świadek się podpisał.

— Czy nie może ktoś inny? — mruknął pod nosem wikary, a na jego szczupłej, starannie wygolonej twarzy malował się wstręt.

— Pisz! — rzekł pastor spokojnie.

Młodszy ksiądz podpisał, ale skoro pióro odłożył, nie mógł powstrzymać się dłużej, lecz zwracając się do przybyszów, wybuchnął:

— A jeśli, a jeżelibyście już nie mieli czasu, to co?

— Wówczas musielibyśmy oczywiście czekać jeszcze miesiąc — odparł mężczyzna. — Ale wtedy Anna nie chciałaby prawdopodobnie wcale pójść tu ze mną.

— Co powiadacie? — obruszył się ksiądz, a głos jego drżał przy tych słowach mocno.

— Musiałem ją namawiać, ażeby teraz przyszła — ciągnął chłop dalej, a lekki uśmiech przemknął mu w kątach ust. — Wstydziła się, że się tak pokaże pastorowi. To zupełnie naturalne. (Dok. nast.)

Spis przejezdnych.

Kraków, 3 września.

HOTEL BELVEDERE, ul. Basztowa, 27, w pobliżu dworca kolej. (pokoje od 2 koron. Łazienki, Restauracya i kawiarnia na miejscu): inż. Jan Mach z żoną z Podwołoczysk, prof. Karol Kopecky z żony z Pragi, dr Tadeusz Wretowski z żoną, Jan Bobiński z żoną z Warszawy, dr Marek Rapaport z Żmigrodu, Filip Weiskopf z żoną z Kromieryża, Teodor Strelochorotreff z Moskwy, Marya Mikesch z córką z Gracu, Wacław Wieczorowski z żoną z Chojma, Walenty Kucharski z rodziną z Baranowa, Stefan Denega z żoną, Michał Kolaszkiewicz ze Lwowa, Ernest Auger, Roman Samet z Tarnowa, nadpor. Ludwik Bauer, Helena Banach, Wawrzyniec Hagen, Wilhelm Heckel z Wiednia, Marya Dubowska z Warszawy, sędzia Dyonem Hasek z Tyflisu, Jan Karner, Franciszek Leder, Józef Ptak Franciszek Porak z Wiednia, Jan Krug z Görlic (Śląs.), Michał Kolaszkiewicz, Gustaw Kurzer ze Lwowa. Thea Kreplewska z Konic (Prusy), Stanisław Merc k z Nowosielc, Hieronim Śmieradzki z Warszawy, Antoni Strzemecki z Częstochowy, Ludwik Strau, Jan Trinks, Ludwik Wendlich z Wiednia, Zygmunt Zubikowski z Bochni, Fryderyk Weich, Leopold Deutsch, Karol Handtner z Wiednia, Franciszek Giza ze Szczuwej, Edward Fabraszewski ze Lwowa.

NOWY HOTEL NARODOWY, własność dra Stanisława Adamskiego, ulica Poselska, 22, (gustownie odrestaurowany. Parkiety, światło elektryczne, restauracya, łazienki w miejscu. Pokoje ze światłem od 2 koron w zwyż i stajnia): Adolf May z Budapesztu, prof. Józef Dobrowolski, Aleksander Feltner z Warszawy, insp. Wiktor Michalik z Bobrek (Śląsk pr.), J. Axelrad, S. Infeld z Wiednia, Jan i Marya Denhoffer z Bojanowa, Karolina Wolter z Gracu, Jan Mierm z Limanowy, Ludwik Ludwikowski ze Lwowa, Maryc Rozmus z Zakopanego. Marcin Wyczawski z Jarosławia, Stanisław Wojciechowski, prof. W. Łukomska, prof. Józefa Szleeingerówna z Warszawy, Jerzy Fersch, drowa Bednarska z synem z Krakowa, L. W. Mrolliot z Londynu.

HOTEL SASKI: hr. H. Mieroszowski z Biskupic, hr. M. Dzieduszycka z Mertkowa, dr M. Grzegorzewski z Kielc, dr A. Wysocki, R. Böhm z Wiednia, E. Wedrychowski z Kalisza, S. Krókowski z Krzeszowic, B. Gembszewski. S. Ślaska, z Warszawy, A. Cywilski z Azyi, R. Goldlust z Piotrkowa, J. Chmielewski, K. Brzezieński z Warszawy, T. Tengler z Wiednia, S. Loesch z Sanoka.

Odpowiedzialny redaktor:
Konstanty Srokowski.
Wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 4 września. Losy: a) procent.: Austryackiego zakładu kred. z obl. pro. z roku 1880 3-pro. 297·—. Austr. zakł. kr. z obl. pro. z r. 1889 3-pro. —·—. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-pro. 308·50. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-pro. 248·50. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-pro. 124·50. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złr. 36·50. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 495·—. Clary 40 złr. m. k. 160·—. Palffy 40 złr. 100·—. Czerw. krzyża Tow. austr. 10 złr. 85·—. Palffy 40 złr. m. konw. 170·—. Czerw. krzyża austr. tow. 10 złr. 68·—. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 złr. 46·50. Losy fund. arcyksięcia Rudolfa 10 złr. 77·—. Salma 40 złr. m. 250·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 247·25. Tureckie oblig. prem. kolei pro. 218·25. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 507·—.

Berlin, 4 września. Austryackie banknoty 85·05. Spirytus —·—.

Paryż, 4 września. Renta 3-pro. 94·40. Mąka 32·60.

Frankfurt, 4 września. Austr. kred. 203 90. Koleje państwowe 158·25. Disconto 185·60. Laura —·—.

Wiedeń, 4 września. Zamknięcie giełdy. (Wal. kor.)

Akcye: Austr. Zakł. kred. 649 —, węg. Zakł. kred. 848 —, Anglobanku 325 75, Unionbanku 621 50, Länderbanku 54. 60, Bankverein 546 —, Bodencredit 13 05, Galic. Banku hipotecznego 687 —, Akcye praskiego banku kredyt. — —, Kolei państwowych 737 75, kolei południowej 118 25, kolei północnej 50 90, kolei Czerniowieckiej — —, Alpiny 82 50, Rima Muranyi 687 25, Praskiego Tow. żelaznego 27 5 , Fabryki broni 752 —, Akcye tureckie tyt. 329 —, Gal. Karp. Tow. naft. 784 —, Obl. węg. indemniz. — —, Renta majowa 92 10, Austr. renta koron. 92 10, Węgier. renta koron 91 —, 56-letnie Listy Tow. kred. ziemsk. 91 85, 4% Listy Banku hip. 93 30, 4¼% Listy Banku hip. 99 50, 5% Listy Banku hip. 110 —, 4% Listy Banku kraj. 92 50, 4½% Listy Banku kraj. 99 —, 4% Gal. Obl. propin. 93 55, 4% Gal. pożyczki kraj. 1893 92 80, 4% Pożyczki m. Lwowa 83 90 4% pożyczka m. Krakowa 90 50, Losy tureckie 248 75, Marki 117 55, Ruble 254 20, Rosyj. pożyczka 103 30, Skoda 671 —, Powsz. B. depoz. — —.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski